

Halloween czyli koniec lata

31 października 2009

Obwiniana za popularność Halloween kultura amerykańska, jak się okazuje, ma niewiele wspólnego z całym zwyczajem. No może popularyzacja przebierania się w straszące maski została utrwalona dzięki amerykańskim filmom, jednak genezy zjawiska należy doszukiwać się zupełnie gdzie indziej.

Wszystkiemu są winni Celtowie. Kiedy więc znowu założymy maskę wilkołaka pomyślmy o nich przez chwilę. Niewiele osób dziś wie, że Halloween, którego nazwa bierze się od Dnia Wszystkich Świętych (All Hallows Day), było jednym z dwóch głównych świąt w kulturze celtyckiej na początku naszej ery. Celtowie świętowali Bełtane, czyli początek wiosny, jako okresu życia i narodzin i Samhuinn zwane też Halloween jako koniec lata, święto śmierci, ale też wigilia Celtyckiego Nowego Roku. Listopad kojarzono ze śmiercią, wegetacją i długimi ciemnymi zimowymi nocami.

Jeśli wybierzemy się w tym okresie do Szkocji, zrozumiemy, że jej surowy klimat późną jesienią nastrajał nawet Celtów raczej mało optymistycznie. Pierwotne religie oparte były silnie na procesach obserwowanych w naturze. Ludzie wierzyli więc, że tak jak w naturze, dla ich zmarłych następuje moment odrodzenia i powrotu, dlatego Halloween nie było świętem żałobnym, należało do normalnego cyklu życia. Druidzi praktykowali w tym dniu składanie ofiar i podziękowali bożkom natury, które jak wierzyli, obdarzały ich plonami i dobrami ziemi.

Historycy odnotowali, że jedna ze szkockich wysp zwana Isle of Man, która nie wydała się atrakcyjna przez stulecia ani dla rzymskiego, ani dla saksońskiego najeźdźcy, zachowała pierwotny zwyczaj przebierania dzieci i pozwalania im, by chodziły od domu do domu, strasząc i zabawiając sąsiadów aż do początku XVIII wieku. Co ciekawe, lokalna społeczność

świętując Halloween, świętowała jednocześnie wigilię Nowego Roku. Do brytyjskich zwyczajów należało pozostawianie na noc jedzenia i otwartych drzwi do domu, ponieważ wierzono, że duchy zmarłych przybywają w tę noc, by ogrzać się przy kominku i posilić w pobliżu swoich dawnych rodzin.

A co stało się z Celtami? Jak w przypadku innych kultur, z czasem pod wpływem najeźdźców zapomnieli swoje wierzenia, choć część z nich zbiegła w góry, a góry w Szkocji są piękne i tam schronili się przed inwazją rzymską a później saksońską. Zwano ich „małymi ludźmi” prawdopodobnie z uwagi na niewielki wzrost. Znani byli z gruntownej wiedzy na temat ziołolecznictwa i trucizn. Trzony strzał moczyli w trujących substancjach, dzięki czemu z łatwością mogli polować na zwierzyne. Ich istnienie na przestrzeni wieków otoczyła tajemnica, a wraz z nią przeszli do legendy jako hobbici znani z książek Tolkiena i istoty o ponadnaturalnych zdolnościach.

Autor: Elżbieta Liszkowska

Źródło: [eLondyn](#)